

Dr hab. Anna Bugajska, prof. AIK  
Instytut Neofilologii  
Akademia Ignatianum w Krakowie  
Kraków

**Ocena pracy doktorskiej p. mgr Anny Białkowskiej**  
**pt. „*A New Mythology*”: *Religious Beliefs and Motifs in the Works of William S.***  
***Burroughs***  
**napisanej pod kierunkiem p. prof. dr. hab. Zygmunta Mazura**

Tematem pracy p. mgr Białkowskiej są wątki i motywy religijne w twórczości amerykańskiego pisarza Williama S. Burroughsa. Choć sama problematyka jest dość znana, to – co słusznie zauważa Autorka – brak jest, szczególnie na gruncie polskim, szerszego opracowania problemu. Tego właśnie w pracy podejmuje się p. mgr Białkowska, stąd jej praca ma charakter nie tyle studium innowacyjnego czy analitycznego, ale bardziej zebrania i uporządkowania istniejącego stanu badań. Mogłoby wydawać się, że w przypadku pracy doktorskiej cel taki jest niezbyt zaawansowany, lecz biorąc pod uwagę aspekty pracy, o których poniżej, z pewnością można pracę p. mgr Białkowskiej ocenić jako poważne i wartościowe studium w spektrum literaturoznawstwa amerykańskiego.

Recenzję niniejszej pracy chciałabym rozpocząć od kilku wstępnych uwag, co do sformułowania tematu, a także odnieść się do zaproponowanego spektrum pracy, jak również instrumentarium teoretycznego. Są to wszystko aspekty powiązane i wpływają na odbiór całości. W tytule padają słowa silnie rezonujące w literaturoznawstwie, antropologii, badaniach kulturowych, religii, teologii, i szeregu innych dyscyplin i subdyscyplin naukowych (mit, wierzenie, religia) – czytelnik po tytule spodziewa się po pierwsze szerokiego, interdyscyplinarnego studium i odniesienia do istniejącej krytyki w tych wymiarach, po drugie: zdefiniowania niniejszych pojęć, a po trzecie: dobrego osadzenia kwestii wiary, religijności czy chociażby motywów religijnych w kontekście literatury amerykańskiej. Natomiast w pracy Autorka niespodziewanie zawęża kontekst do gnostycyzmu (również problematycznie potraktowanego, o czym poniżej), co pozostawia czytelnikowi niedosyt od strony samej techniki pisania pracy. Biorąc pod uwagę, że praca jest krótka (samego tekstu ok. 170 stron), spokojnie można było ją poszerzyć przynajmniej o trzeci z wymienionych aspektów, a temat należałoby uściślić, jeśli Autorka planuje publikację. Spektrum, zarysowane w tytule, jest zdecydowanie za szerokie w stosunku do samej pracy – przy czym, tak czy inaczej, warto

byłoby jednak to zawężenie mocniej ukorzeni. Pragnę jednak zauważyć, że brak tego szerszego kontekstu nie skutkuje błędami merytorycznymi w odczytaniu Burroughsa, a stanowi jedynie uchybienie formalno-strukturalne.

Przechodząc do uwag, co do instrumentarium teoretycznego, należy zauważyć, że praca sytuuje się w modnym nurcie interdyscyplinarności. Z pewnością należy poczytać za plus i za wartość dodaną chęć ze strony Autorki do przekroczenia granic literaturoznawstwa i ambicję połączenia perspektywy badacza literatury z tą, reprezentowaną przez nauki o kulturze i religii czy nawet psychologię. Charakter prozy Burroughsa sam narzuca badaczowi takie wymagania: a zatem sam obiekt badań jest wyborem ambitnym, szczególnie dla młodego naukowca. Decydując się jednak na interdyscyplinarność, należy mieć świadomość, że wpływa to znacząco na metodologię prowadzonych badań oraz na aparat teoretyczny jako taki. W różnych dziedzinach, dyscyplinach i subdyscyplinach funkcjonują różne rozumienia i definicje tych samych konceptów; każda z nich ma swoje przyjęte metody i perspektywy. Należy przyglądać się im w sposób krytyczny i świadomy oraz – na koniec – osadzić je w perspektywie swojego własnego badania, odpowiadając na pytanie: czego chcę dokonać? Stan badań w jakiej dziedzinie czy dyscyplinie poszerzyć? Kto ma być odbiorcą mojej pracy? W recenzowanej rozprawie nie dochodzi do sprecyzowania w tej materii; nie mamy tu też do czynienia z „głębką” interdyscyplinarnością (a zatem, faktyczną kompetencją we wszystkich łączonych dyscyplinach i dziedzinach), a jedynie z „miękką” interdyscyplinarnością, która jest częsta w nurcie tzw. „badań kulturowych” czy w socjologizującym/psychologizującym literaturoznawstwie. Czytając pracę, początkowo nie wiadomo, w spektrum jakiej dyscypliny należy dokonać oceny – nigdzie nawet nie jest wspomniane w czym widzi siebie sama Autorka. Jest to pewne wyzwanie dla recenzenta, bo musi sam dokonać wyboru, w której dyscyplinie pracę ocenia. Nie jest niczym złym czerpanie z wielu dyscyplin, a nawet – jak wspomniałam wyżej – jest to wskazane, ale koniecznie trzeba wytłumaczyć „jak” przystępuje się do badania, gdyż brak tej precyzji jest uchybieniem formalnym i w zasadzie sytuuje pracę w ramach eseistyki czy swobodnego rozważania.

Po tych uwagach wstępnych, chciałabym przejść do oceny struktury pracy i do uwag szczegółowych nt. poszczególnych rozdziałów. Praca zaplanowana jest dobrze i przejrzysto; składa się z czterech rozdziałów oraz wstępu i konkluzji. Rozdział pierwszy wprowadza czytelnika w spektrum zjawisk, związanych z gnostycyzmem: obrazowanie (mitologię), manicheizm, scjentologię oraz transhumanizm. Trzy kolejne rozdziały dotyczą już analizy twórczości Burroughsa. Rozdział drugi, „The Nova Myth”, poświęcony jest omówieniu obrazowania czy symboliki gnostyckiej, obecnej mniej lub bardziej w trylogii amerykańskiego

autora. Rozdział trzeci, „The cut-up as a path to gnosis”, omawia specyficzną technikę pisarską, którą stosuje Burroughs (cut-up), w kontekście poszukiwania własnej drogi duchowej. Rozdział czwarty, wreszcie, „The Red Night trilogy”, przechodzi do wątków i motywów, związanych z religią w trylogii *Czerwonej nocy*.

Jeśli chodzi o rozdział pierwszy, tu budzi się najwięcej zastrzeżeń, zarysowanych już w uwagach wstępnych. Tłem do analizy są pojęcia z dyscypliny nauk o kulturze i religii; zarysowane są one pobieżnie i nakreślone nieostro. Autorka pracy wychodzi od gnostycyzmu, który jest zjawiskiem złożonym i można traktować go szeroko. P. mgr Białkowska zdaje sobie sprawę z problemów z definicją i przytacza najważniejsze punkty debaty nad naturą gnostycyzmu, ale nie wynika z tego referatu, że rozróżnia pomiędzy duchowością, religią a mitem, na przykład: można by pokusić się o więcej kategorii rozróżnienia, bo możemy mieć mit kulturowy, mit jako formę literacką czy konceptualizację świata, archetyp, itp. Stwierdzenie, że główna dla pracy kategoria jest niejasna nie pomaga, a tylko daje dużą dowolność interpretacyjną. Można by spokojnie z gnostycyzmem zostać, ale potraktować go głębiej i poważniej. Autorka jednak dokonuje innego wyboru: pisze krótko o manicheizmie (zdecydowanie potrzebna część), następnie długo o scjentologii i na koniec znów krótko o transhumanizmie. Co do scjentologii, jest ona wprowadzona solidnie i szczegółowo, natomiast trudno się zgodzić na tak łatwe zrównywanie gnostycyzmu ze scjentologią, zupełnie bez zarysowania przejścia pomiędzy jednym a drugim czy różnic między nimi. W mojej ocenie, dodawanie informacji o transhumanizmie jest zupełnie zbędne, a nawet mylące. Autorka bardzo wybiórczo przedstawia niektóre, nie najważniejsze wątki tego prądu społecznego, w zasadzie nie odwołując się do tych jego elementów, które faktycznie wątki religijne prezentują (mam tu na myśli chociażby Hughesa, dość liczne „religie” transhumanistyczne, czy odmianę rosyjską transhumanizmu). Część ta nie jest przekonująca. W rozdziale nie dowiadujemy się wiele o micie, przejścia między szamanizmem a transhumanizmem są zbyt swobodne i opierają się na potocznym i powierzchownym rozumieniu pojęć. Stąd ma się wrażenie „miękkiej” teorii i braku właściwego podbudowania do części analitycznej.

Literatura przedmiotu jest dobrana poprawnie, lecz jednak wybiórczo. Dla celów Autorki, myślę, że ciekawym byłoby odwołanie do pozycji Jamesa A. Herricka *The Making of the New Spirituality: The Eclipse of the Western Religious Tradition* (2004), które mogłyby trochę jeszcze naświetlić sprawy czy pomóc zebrać w całość różne zjawiska. Oczywiście, literaturę przedmiotu można by mnożyć; Autorka wykazuje jednak znajomość istotnych pozycji, więc rozdział pierwszy po prostu należałoby mocniej ugruntować i sprecyzować.

Rozdziały analityczne rekompensują jednak znacznie zastrzeżenia, jakie można by mieć do części teoretycznej. Rozdział drugi napisany jest z pasją i dobrze świadczy o odczycaniu Autorki w trudnej przecież prozie Burroughsa. Przekonywująco argumentuje ona za odczycaniem trylogii *Nova* jako swego rodzaju konstrukcji mitu, który czytelnikowi zaznajomionemu z nurtami duchowości, opisanymi w pierwszym rozdziale, może kojarzyć się jednoznacznie. Czy przekonuje o obecności gnostycyzmu w tej trylogii – trudno powiedzieć, skoro Autorka sama stwierdza na początku, że Burroughs gnostykiem nie był i trudno po analizie stwierdzić, że jakiegóż symboliki używał świadomie. Natomiast zwraca ona uwagę na obecność pewnego rodzaju archetypów w Sztuce i w myśleniu człowieka w ogóle, które pojawiają się niezależnie od wzajemnych wpływów i kontaktów. Brakuje trochę tutaj świadomości i oparcia w teoriach i badaniach Junga, Campbella czy Cassirera (jeśli chodzi o mit i archetyp), czy w ogóle badań nad wyobraźnią: łatwiej można by wykazać zasadność połączeń i uderzające podobieństwa między gnostycyzmem a trylogią. Natomiast na samym etapie wykazania, że takie podobieństwa są, rozdział jest w pełni zadowalający. Na pochwałę zasługuje ciekawa, przemyślana struktura, która dobrze świadczy o umiejętnościach analitycznych Autorki. Pewien niedosyt pozostaje z powodu wielości aspektów, które zostają poruszone: szczególnie część o manipulacji i kontroli mogłaby być odczytana głębiej; natomiast części nawiązujące do wymiaru lingwistycznego ciszy oraz do ego (czyli psychologizujące) są już bardziej intrygujące i satysfakcjonujące. Rozdział trzeci można uznać za ambitny. Autorka stara się połączyć perspektywę techniki pisarskiej z gnozą. Omawia szczegółowo odniesienia do Eliota, Kafki i Szekspira, które znajdziemy w kolażach Burroughsa. Wprowadza czytelnika w technikę pisarską amerykańskiego autora bardzo przejrzyście, natomiast brakuje w rozdziale przynajmniej jednego dłuższego akapitu, który również przejrzyście udowodniłby, w jaki sposób technika ta jest „drogą do gnozy”. Łączy się tu bowiem to, co w psychologii nazwalibyśmy osobistą narracją z samopoznaniem gnostyckim (a zatem, drogą duchową) i z literaturoznawstwem (techniką literacką). Da się to zrobić, ale nigdzie nie jest wytłumaczone jak i dlaczego – doktorantka po prostu zakłada, że przełożenie to jest dla wszystkich jasne i nie wymaga dodatkowego umotywowania. Jest dokładnie przeciwnie. Wykonanie tak skomplikowanego przełożenia i to zahaczając o dość uznaniowe ścieżki krytyki psychoanalitycznej i kulturowej właśnie wymaga bardzo jasnego uzasadnienia i wyluszczenia. Znajdziemy pojedyncze zdania na temat możliwości wpływu na człowieka i przekraczania świadomości, jakie daje Sztuka, ale swobodnie można było się pokusić o szerszy komentarz albo do całości rozdziału albo do poszczególnych elementów kolażu. Niemniej jednak, rozdział czyta się dobrze, jest ciekawy i świadczy o dobrej kompetencji

literaturoznawczej Autorki. Rozdział czwarty, porównywalnie, jest mniej interesująco zaplanowany i zrealizowany od poprzednich – jest po prostu streszczeniem trylogii *Czerwonej nocy*, a komentarz na temat elementów gnostyckich jest ograniczony. Pojawiają się jednakże szersze komentarze nt. motywów religijnych i opozycji do zinstytucjonalizowanej religii (co naturalne dla ogólnie kontrkulturowego umiejscowienia zarówno techniki jak i przekonań Burroughsa), jak również nt. poszukiwania własnej drogi duchowej. W rozdziale po raz kolejny Autorka prezentuje bardzo dobrą znajomość badanych tekstów, swobodnie dobierając odpowiednie fragmenty, które służą egzemplifikacji badanego przez nią zagadnienia. Co prawda, nie przekonuje zdanie o poszerzeniu świadomości czytelnika (s. 154) poprzez zetknięcie z taką prozą, ale do badania tego typu reakcji zapewne służyłaby inaczej zaplanowana i zrealizowana praca.

W konkluzjach zaskakują niektóre stwierdzenia, np. te dotyczące transhumanizmu czy też rozpoczynające je zdanie o celu pracy: badanie religijnych afiliacji Burroughsa (to zdecydowanie nie następuje) czy niekonwencjonalnej ścieżki doświadczenia duchowego. Nie jest praca, bowiem, badaniem biograficznym, a raczej literaturoznawczym. Uważam, że o ile w rozdziałach Autorka trzeźwo stwierdza, że praca tak, jak została pomyślana, może wykazać tylko pewne niekoniecznie zamierzone zbieżności, to we wnioskach powraca problem powierzchownego traktowania pojęć i podobieństw pomiędzy różnorodnością opisywanych zjawisk, perspektyw, dyscyplin czy dziedzin – czyli pojawiają się mocniejsze stwierdzenia, co do zasadności przeprowadzonej analizy. Zasadność jej, moim zdaniem, nie leży w tym, że istnieje faktyczny wpływ, podobieństwo czy „rezonans”, ale właśnie w wykazaniu, że o ile w badaniach nad twórczością Burroughsa padają różne sformułowania, o tyle warto przyjrzeć się im bliżej i ocenić ich faktyczną wartość. Wartość badania p. mgr Białkowskiej jest tym większa, iż obecnie mamy właśnie do czynienia z wyzwaniami dla religii instytucjonalnej, z poszukiwaniem własnej drogi duchowej przez jednostki, rozczłonkowaniem i pluralizmem perspektyw wewnątrz chrześcijaństwa, bardzo problematycznym podejściem do ciała w całej kulturze zachodniej, oraz z wykorzystaniem języka jako narzędzia kontroli. Autorka zatem podejmuje bardzo istotne dla współczesnego człowieka tematy, które to badania – mam nadzieję – znajdą kontynuację i uzupełnienie w jej dalszych publikacjach i pracy badawczej, która pozwoli poszerzyć i ugruntować czynione przez nią komentarze.

W pracy najbardziej przekonują aspekty literaturoznawcze, które – jak wszystkie powyższe problemy – są realizowane z pasją, zacięciem i w sposób ambitny. O ile zatem sam opis nie budzi większych zastrzeżeń, a analitycznie rozprawa jest ciekawa i przekonująca, szkoda, że doktorantka nie zadbała o większą „naukowość” wykonywanej pracy – w nauce

pracuje się przy pomocy narzędzi i możliwie jasnych kategorii, a nie szeregu przyjętych arbitralnie terminów. To ostatnie sprawia, że analiza „pływa” – nie jest oparta o konkretne rozumienia czy kategorie, a o pewne popularne mniemania na tematy poruszane w pracy.

Na koniec chciałabym się odnieść do bibliografii oraz aspektu językowego pracy. Pewne uwagi zostały już wyżej poczynione, dlatego pozostaje stwierdzić, że bibliografia dobrana jest właściwie i wykorzystana poprawnie, choć można by sobie życzyć więcej odniesień do konkretnych źródeł w momencie, kiedy Autorka nie cytuje, ale jednak przytacza pewne fakty (szczególnie we wstępie i pierwszym rozdziale). Odnosząc się do aspektu językowego pracy, jest ona napisana poprawną angielszczyzną, wystarczającą na potrzeby pracy doktorskiej, z okazjonalnymi potknięciami stylistycznymi (w stronę eseistyki raczej niż akademickiego języka angielskiego).

Podsumowując, praca p. mgr Anny Białkowskiej ma istotny wkład w badania polskie nad literaturą amerykańską oraz może znaleźć zainteresowanie międzynarodowe, ze względu na walory interdyscyplinarne i na fakt, że zbiera ona w całość istniejący stan badań, poddając go krytycznej analizie. Należy podkreślić wysoką trudność podejmowanych tematów, jaką stawiają one doświadczonym badaczom, czy to od strony tekstów czy problematyki. Stąd wyrazy uznania dla Autorki za podjęcie się analizy tekstów trudnych w spektrum, przekraczającym nie tylko dyscypliny, ale również dziedziny nauki (psychologię zaliczylibyśmy do nauk społecznych).

**Stwierdzam, że przedstawiona do oceny rozprawa doktorska p. mgr Anny Białkowskiej spełnia wszelkie wymagania sformułowane w art. 13 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (z późn. zm.) i wnoszę o dopuszczenie Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**

09.10.2022 ..... Anna Beyzajsles